

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Najnowsze udoskonalenia radjowe.

Technicy radjowi, którzy stale dążą do coraz większego udoskonalenia radja, pracują ciągle nad tem aby wynaleść odbiornik lampowy niepotrzebujący żadnych baterji. Obecnie czynione są próby nad skonstruowaniem takiej lampy katodowej, która by mogła zastąpić dziś używane, lecz bez baterji żarzenia i baterji anodowej. Obrzucanie anody elektronami, skutecznieć się ma w przyszłości nie za pośrednictwem prądu z akumulatorów, lecz przez użycie masy promienio-twórczej, np. związków uranowych, które jak wiadomo mają te same własności co i rad, tylko w mniejszym stopniu. Lampa taka ma mieć swą żywotność ściśle określoną i pracować będzie jedynie pod wpływem prądu spływającego z anteny.

Oznaczenie wieku ryb.

Oznaczenie wieku ryb nie jest rzeczą łatwą. Żeby nie mogą tu służyć za wskazówkę, gdyż wiele ryb nie ma ich wcale. Wzrost ryby mało ma do czynienia z jej wiekiem, jest raczej w związku z pożywieniem. Liczą pierścienie na łuskach,

ale te są nieraz za małe, by je zliczyć można i nadto dostarczają niepewnych danych. Najlepiej według ichtologa niemieckiego prof. Neusena, zbadać kosteczki uszu. Te kosteczki mające postać, pozór i wielkość małych odłamków z porcelany, składają się z warstw w spółośrodkowych. Co rok; tworzy się nowy pierścień, a przecinając kosteczkę i przypatrując się jej przez mikroskop, można policzyć pierścienie, to jest liczbę lat, które ryba przeżyła.

Tępienie żmij przez jeża.

Jeż używany jest za tępiciele żmij, a jad jej nie jest dla niego zabójczym, jest to fakt dostatecznie stwierdzony. Rzecz jasna, że o oporności, czyli bezkarności bezwzględnej mowy być nie może, niema bowiem substancji, nawet najmniej trującej, jak choćby woda, któraby nie mogła zabijać, gdyby zadawaną była w pewnej dozie nadmiernej. Ale uczyniwszy to zastrzeżenie powiedzieć można, że dawka jaką w ogólności zaszczyć może żmija jeżowi, nie wystarcza do zabicia go. Frank Buckland zamykał razem jeże i żmije. Żmija uderzyła

Przyjaciele.

Obraz sceniczny w 1 akcie napisał Stanisław Brzechffa.

OSOBY:

| | |
|-----------------------|----------------------|
| Paweł. | Skórkowski. |
| Anna jego żona. | Magdalena jego żona. |
| Katarzyna matka Anny. | Wystrychalski. |
| Doktor. | Gzykała. |

Rzecz dzieje się w osiedlu fabrycznem.

(Scena przedstawia pokój nędznie umeblowany, z lewej od widzów łóżko, na którym leży Anna, z prawej stół i dwa krzesła, w głębi z lewej komin, z kapą z prawej kufer. Drzwi w głębi z lewej okno, z prawej pod kominem kołyska z dzieckiem. Paweł śpi oparty na stole.)

SCENA 1.

Katarzyna-Paweł.

Katarzyna (patrząc na Annę)

Biedactwo trochę zasnęła po kilku nocach niespanych, sen ją wreszcie zmorzył. Oj! widzimi się że z niej już nie będzie wielkiej pociechy, od zeszłego roku jak więcej zapadła; tak nie widać poprawy, a coraz bardziej się męczy. Czem się to

skończy to sama niewiem—może Bóg ześle zmiłowanie i postawi ją z czasem na nogi, aby dzieciak nie poszedł w poniewierkę. — Paweł miast poprawy zapomina się coraz więcej, ciągną go kompani od kieliszka, podchlebiają niby to przyjaciele od serca, a ten niebaczny cały zarobek przepija w ich towarzystwie — rychło to i z fabryki uwolnią za opuszczanie roboty, wbij wtedy zęby w ścianę. — Oj! doł! doł! nieszczęśliwa! — Dzisiaj na noc ma iść do roboty, teraz się wysypia bo niedawno wrócił z hulatyki. Trzeba go zbudzić, aby się posilił i zbierał do pracy. (po-trząsa Pawłem) Hej! Paweł wstawaj, będzie czas na ciebie.

Paweł (rozespany niechętnie)

— Co do roboty? e... dziś nie pójdę, daj mi matka pokój, czy to ja zaprzędany, abym tak bez ustanku harował?... przecież czasem mogę sobie pozwolić na wypoczynek.